

Jan Palatyński

Blaski i cienie k.p.k. z dnia 10.IV.1969 r.

Palestra 14/1(145), 58-64

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Blaski i cienie k.p.k. z dnia 10.IV.1969 r.

O żadnym nowym przepisie prawa, a już w szczególności o żadnej nowej normie prawa procesowego nie można powiedzieć z góry, że jest dobra czy zła. Na pytanie to da odpowiedź dopiero wykonanie przepisu w praktyce. Jeden przykład dla zilustrowania wyżej powiedzianego:

Duże zastrzeżenia w adwokaturze wzbudził przepis art. 324 k.p.k., którego brzmienie jest następujące: „W wypadku odwołania przez oskarżonego po wyznaczeniu rozprawy upoważnienia do obrony w sprawie, w której udział obrońcy jest obowiązkowy, obrońca powinien pełnić obowiązki do czasu podjęcia czynności przez nowego obrońcę, chyba że sąd postanowi inaczej.”

Zastrzeżenia co do tego przepisu są z natury zarówno teoretycznej, jak i praktycznej. Z chwilą odwołania pełnomocnictwa, ustala obrona z wyboru, a obrońca dotychczas występujący nie jest wyznaczony dla oskarżonego obrońcą z urzędu. Skąd więc bierze się tytuł do dalszego występowania w sprawie? Kol. de Virion nazwał go może słusznie „obrońcą ustawowym”, gdyż uprawnienia takiego obrońcy do dalszego występowania w sprawie płyną z ustawy. Ale czy taki tryb powoływania obrońcy jest zgodny z przepisem art. 73 § 1 k.p.k., w myśl którego obrońcę ustanawia oskarżony. Czy można narzucić oskarżonemu osobę jego obrońcy wbrew jego woli?

Pytania te zostają otwarte, ale nie ten wzgląd jest decydujący przy ocenie przepisu art. 324 d.k.p.k. Rozstrzygające tu jest to, czy przepis ten nie będzie naruszał merytorycznie normy zawartej w art. 9 k.p.k. („Oskarżonemu przysługuje prawo do obrony i prawo do korzystania z pomocy obrońcy”).

Odpowiedź na to pytanie będzie zależała od użytku, jaki sądy będą robiły w praktyce z omawianego przepisu. Ustawa bowiem przez użycie słów: „chyba że sąd postanowi inaczej” pozostawia decyzję w kwestii, czy obrońca ma pełnić nadal swe obowiązki, sądowi. Jeżeli sądy, bez względu na okoliczności towarzyszące odwołaniu pełnomocnictwa, będą się przy powzięciu decyzji kierować wyłącznie niechęcią do odraczania czy przerywania rozprawy z tego powodu, to przepis okaże się zły. Jeżeli natomiast sądy będą szanować wolę oskarżonego w tych wszystkich wypadkach, gdy widoczna jest rzeczywista utrata zaufania przez oskarżonego do wybranego obrońcy, przy czym przepis ten będzie traktowany jedynie jako oręż w rękę sądu przeciwko niczym nie uzasadnionym wybrykom oskarżonego lub chęci przewleknięcia czy komplikowania sprawy — to przepis okaże się dobry.

Nie można więc mówić o dobrych czy złych przepisach nowego k.p.k., lecz jedynie o dobrych lub też budzących zastrzeżenia jego tendencjach.

Zanim przejdę do tematu — jedno wyjaśnienie. Jeżeli w treści niniejszego artykułu więcej miejsca będzie poświęcone „cieniom” aniżeli „blaskom”, to bynajmniej nie dlatego, że jest ich więcej, lecz wyłącznie dlatego, że celom niniejszego artykułu nie jest poinformowanie czytelnika o nowych przepisach k.p.k., lecz wskazanie

nasuwających się zagadnień, których nie rozstrzyga jednoznacznie tekst ustawy, a co do których będzie się dopiero musiała wypowiedzieć nauka i orzecznictwo.

A więc krótko i niewyczerpująco o „blaskach”, i to widzianych oczami obrońcy.

1. Oczywiście z tego punktu widzenia na pierwszy plan wysuwa się rozszerzenie uprawnień oskarżonego i prawa do obrony. Widowym przejawem tej tendencji jest dopuszczenie obrony do udziału w postępowaniu przygotowawczym. Mimo istniejących zastrzeżeń i uprawnień prokuratora do udzielenia odmowy (art. 273 § 2 k.p.k.) zasada udziału jest konsekwentnie zrealizowana i szeroko rozbudowana.

Za nader pożyteczny dla możliwości realizacji prawa do obrony w toku postępowania przygotowawczego należy uznać przepis § 3 art. 269 k.p.k., który mgliste uprawnienia oskarżonego z art. 72 d.k.p.k. („Podejrzany już w toku śledztwa lub dochodzenia może żądać, aby mu wyjaśniono, jakie przestępstwo mu zarzucono i jakie dowody przeciwko niemu zebrano.”) zmienił na konkretne uprawnienie do żądania uzasadnienia postanowienia o przedstawieniu zarzutów i wprowadzenia terminu na jego sporządzenie i ogłoszenie lub doręczenie podejrzanemu (14 dni). Jest zrozumiałe, że to uprawnienie podejrzanego może wykorzystać ustanowiony obrońca.

Dalszą widomą oznaką rozszerzenia uprawnień podejrzanego jest przepis art. 212 § 2 k.p.k., który wprowadził nie znaną dawnemu k.p.k. kontrolę sądu nad postanowieniem prokuratury o tymczasowym aresztowaniu.

Na uwagę zasługuje też przepis art. 299 k.p.k., rozszerzający kontrolę sądu nad aktem oskarżenia i mający wyraźnie na celu zapobieżenie zbędnemu lub nieuzasadnionemu sadzaniu obywatela na ławie oskarżonych.

Ze względu na szeroki zakres kontroli przepis art. 299 k.p.k. można uważać za surogat instytucji oddania pod sąd.

Przede wszystkim więc, o ile przepis art. 251 d.k.p.k. przewidywał jedynie uprawnienie prezesa sądu do wniesienia aktu oskarżenia na posiedzenie niejawne z urzędu, o tyle obecnie następuje to również na wniosek stron.

Zakres kontroli został wydatnie rozszerzony przez pkt 4 § 1 art. 299, który daje sądowi prawo „umorzenia postępowania z powodu oczywistego braku f a k t y c z n y c h podstaw oskarżenia”.

Wreszcie art. 299 k.p.k. daje sądowi również prawo umorzenia postępowania, gdy „ustawa określa, że czyn nie stanowi przestępstwa z powodu jego znikomego niebezpieczeństwa społecznego albo że sprawca nie podlega karze” (art. 299 § 1 pkt 1 w związku z art. 11 pkt 2 k.p.k.), oraz prawo do zastosowania warunkowego umorzenia postępowania (art. 299 § 1 pkt 5 k.p.k.).

2. Drugą wyraźną tendencją nowego kodeksu postępowania karnego jest rozszerzenie zasady kontrydiktoryjności. Ta tendencja jest widoczna przede wszystkim w przepisie art. 88 k.p.k., dopuszczającym „w wypadkach przewidzianych w ustawie” udział obrony w „posiedzeniach” (nowa nomenklatura dawnych tzw. posiedzeń niejawnych).

Należy tu zwrócić uwagę na rozszerzenie uprawnień obrony do udziału w posiedzeniach Sądu Najwyższego przy rozstrzyganiu pytań prawnych przekazanych przez sądy. O ile przepis art. 390 § 2 dawnego k.p.k. głosił: „(...) po wysłuchaniu stron, jeżeli się stawia”, o tyle obecnie art. 390 § 4 k.p.k. (przypadkowo artykuł re-

gulatingo zagadnienie pytań prawnych ma w nowym k.p.k. tę samą numerację co w dawnym) stanowi: „Obrońcy i pełnomocnicy mają prawo wziąć udział w posiedzeniu”. Wynika z tego obowiązek Sądu Najwyższego zawiadomienia uprawnionych o terminie posiedzenia sądu, który to obowiązek dotychczas nie istniał.

Należy tylko wyrazić żal, że chociaż ustawodawca — przez wyżej wskazane uregulowanie udziału obrony w rozstrzyganiu zagadnień prawnych przekazanych przez sądy — wyraźnie stanął na stanowisku celowości udziału obrony w kształtowaniu przez Sąd Najwyższy orzecznictwa, to jednak nie rozwiązał jednocześnie sprawy udziału obrony przy rozstrzyganiu zagadnień prawnych przedstawianych do rozstrzygnięcia na zasadzie ustawy o Sądzie Najwyższym przez Pierwszego Prezesa SN, Ministra Sprawiedliwości lub Generalnego Prokuratora. Brak udziału obrony przy rozstrzyganiu zagadnień prawnych przedstawianych Sądowi Najwyższemu przez wymienione wyżej osoby oraz przy ustalaniu wytycznych dla praktyki sądowej był już szeroko omawiany na łamach „Palestry” (por. „Palestra” nr 9 z 1967 r.).

3. Nowy kodeks postępowania karnego zawiera przepisy realizujące nowo wprowadzoną przez kodeks karny z 10.IV.1969 r. instytucję warunkowego umorzenia postępowania.

Instytucja ta stanowi rozszerzenie przepisu art. 49 d.k.p.k. (mówiącego o uprawnieniach sądów i prokuratury do umorzenia postępowania z powodu znikomego niebezpieczeństwa społecznego czynu) również na wypadki, „gdy stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znaczny” oraz gdy zachodzą jednocześnie dalsze warunki wymienione w art. 27 k.k.

Zagadnienie to zostało rozwiązane w k.k. w sposób nader konsekwentny. Czyny, których niebezpieczeństwo społeczne jest znikome, k.k. uznaje za nie stanowiące przestępstwa (art. 26 k.k.), a co do czynów, których stopień niebezpieczeństwa społecznego nie jest znaczny, może nastąpić warunkowe umorzenie postępowania (art. 27—29 k.k.). Wątpliwości powstają jedynie w związku z przepisem art. 286 k.p.k., w myśl którego uprawnienie do warunkowego umorzenia postępowania przysługuje nie tylko sądowi, ale również prokuraturze.

Wydaje się, że prawo prokuratury do umorzenia postępowania — mimo stwierdzenia, że w czynie podejrzanego mieszczą się cechy przestępstwa ściganego z urzędu — pozostaje w sprzeczności z zasadą legalizmu, której k.p.k. wyraźnie hołduje w przepisie art. 5 k.p.k. („Oskarżyciel publiczny ma obowiązek wszcząć postępowanie o przestępstwo ścigane z urzędu (...”). Jeżeli zaś prokurator ma ustawowy obowiązek wszczęcia postępowania, to trudno z tym pogodzić pozostawienie jego uznaniu i ocenie prawo umorzenia postępowania.

Wyłom w zasadzie legalizmu, którym był do niedawna przepis art. 49 d.k.p.k., został zlikwidowany, gdy „znikome niebezpieczeństwo społeczne czynu” zostało podniesione przez przepis art. 26 k.k. do rangi okoliczności wyłączających byt przestępstwa; umorzenie postępowania z tego powodu następuje z mocy art. 11 ust. 2 k.p.k.

Odmienne rzecz się przedstawia w wypadkach warunkowego umorzenia postępowania. Tu byt przestępstwa jest zachowany i umorzenie postępowania następuje mimo istnienia cech przestępstwa ściganego z urzędu.

Drugie zastrzeżenie powstaje w związku z nadanym uprawnieniem prokuraturze do włożenia na podejrzanego — przy warunkowym umorzeniu postępowania — obowiązków, o których mowa w art. 28 i 29 k.k. (poręczenie, naprawienie szkody, przeproszenie pokrzywdzonego itd.).

Jak więc z powyższego wynika, postanowienie o warunkowym umorzeniu postępowania jest merytorycznym orzeczeniem w sprawie. Nie tylko ustala ono winę, ale ponadto owo prawo do wkładania obowiązków stanowią pewien surogat orzeczenia o karze czy karach dodatkowych. Orzeczenie merytoryczne zaś w sprawie — w myśl ogólnych zasad naszego procesu — jest zastrzeżone do wyłącznej właściwości sądów. Nie zmienia tej postaci rzeczy zagwarantowanie przez ustawę kontroli sądu nad zapadłym postanowieniem prokuratury w trybie zażalenia (art. 289 k.p.k.). Sąd rozpoznaje zażalenie w trybie przewidzianym do rozpoznania środka odwoławczego i od zapadłego postanowienia sądu zażalenie już nie przysługuje.

Czy danie prawa do orzekania w sprawie prokuraturze, a więc instancji pozbawionej niezawisłości sędziowskiej i o podległości hierarchicznej, jest słuszne, a przede wszystkim czy jest celowe? Czy nie byłoby lepsze takie rozwiązanie, żeby w tych wypadkach, kiedy wyniki postępowania przygotowawczego wskazują na zasadność warunkowego umorzenia postępowania, prokuratura występowała do sądu właściwego do rozpoznania sprawy jako do sądu I instancji z odpowiednim wnioskiem o wydanie orzeczenia w tym przedmiocie.

4. Dalszą wyraźną tendencją nowego k.p.k. jest uproszczenie, a przede wszystkim przyspieszenie postępowania. Tendencji tej należy oczywiście przyklasnąć, szybkość bowiem represji karnej jest jednym z podstawowych warunków jej skuteczności. Niewątpliwie przewlekłość postępowania, którą niestety ciągle jeszcze obserwujemy, tępi ostrze wymiaru sprawiedliwości, utrudnia ona bowiem zarówno ustalenie po dłuższym czasie prawdy obiektywnej jak i zastosowanie właściwej represji zwłaszcza w stosunku do sprawcy przestępstwa, zmienionego przez sam upływ czasu.

Mimo to jednak niektóre związane z tą tendencją przepisy budzą zastrzeżenia. Idzie mianowicie o to, żeby dążenie do szybkości postępowania nie naruszyło tak trafnie zredagowanych w art. 2 k.p.k.: zasady „ukształtowania postępowania karnego”, a przede wszystkim zasady, by „podstawę wszelkich rozstrzygnięć stanowiły ustalenia faktyczne odpowiadające prawdzie”. Dążenie do szybkości postępowania w żadnej formie i w najmniejszym stopniu nie może naruszać prawa oskarżonego do obrony i obowiązku sądu ustalenia „prawdy”.

Nie jestem negatywnie usposobiony do przepisów, które będę niżej omawiał. Zgodnie z tym, co powiedziałem na wstępie, nie należy ich oceniać z góry jako złe czy dobre; należy jedynie uważać, by nie były one źle stosowane. Z tego więc punktu widzenia wydaje się celowe wymienienie tych przepisów, co do których istnieje niebezpieczeństwo lub chociażby możliwość wadliwej wykładni i praktyki — po to mianowicie, żeby takiemu właśnie, na pewno niezgodnemu z intencjami ustawodawcy zrozumieniu i stosowaniu, zapobiec.

Ograniczę się w powyższej materii do działu VIII pt. „Postępowanie przed sądem pierwszej instancji” i posuwać się będę zgodnie z numeracją artykułów, a nie rangą zagadnień.

a) Art. 313 § 2 stanowi: „Przewodniczący powinien dążyć do tego, aby rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło na pierwszej rozprawie głównej.”

Przepis ten ma charakter czysto instrukcyjny. Nie rozszerza on w żadnej mierze uprawnień przewodniczącego. Na pewno nie może on stanowić podstawy prawnej do oddalenia wniosków stron zmierzających do przerwy czy odroczenia rozprawy. Jest to dezyderat pod adresem sędziów, który z równym powodzeniem mógł być postawiony w okólniku lub na odprawie. Przerwanie czy odroczenie rozprawy

z reguły nie zależy od takiej czy innej dbałości przewodniczącego, lecz następuje z przyczyn od niego niezależnych. Zachodzi więc obawa, że podniesienie dezyderatu co do rozstrzygnięcia sprawy na pierwszej rozprawie do rangi przepisu procesowego może się stać w praktyce przyczyną nieporozumień.

Przepis powyższy może wywoływać zasadniczą niechęć sądu w stosunku do wszelkich wniosków stron, które by uniemożliwiały realizację tego ustawowego postulatu czy wskazania. Przewodniczący, chcąc zrealizować postulat zawarty w art. 313 § 2 k.p.k., może się znaleźć w kolizji z zasadniczym swym obowiązkiem wynikającym z § 1 tegoż art. 313 k.p.k. a polegającym na tym, „(...) by zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy”.

Wydaje się rzeczą celową wskazanie na niewątpliwy priorytet obowiązku wynikającego z § 1 wobec wskazania zawartego w § 2 tegoż art. 313 k.p.k. Ażebym uniknąć ewentualnych wskazanych wyżej nieporozumień, priorytet ten powinien być wyraźnie zaakcentowany w komentarzach i orzecznictwie, a sam przepis § 2 art. 313 sprowadzony do właściwej rangi przepisu instrukcyjnego, który nie może mieć żadnego wpływu na merytoryczne rozstrzygnięcia sądu.

b) Wyrazem tendencji do nieprzewlekania postępowania jest również omawiany na wstępie przepis art. 324 k.p.k. I tu też należy wyraźnie wskazać na priorytet: prawa oskarżonego do korzystania z pomocy obrońcy nad chęcią uniknięcia przerwania czy też odroczenia rozprawy z powodu odwołania przez oskarżonego pełnomocnictwa dotychczasowemu obrońcy.

c) Największą wątpliwość budzi art. 350 § 2 k.p.k., który głosi: „Rozprawę odroczoną prowadzi się w nowym terminie od początku, gdy sąd uzna to za konieczne, a także wówczas, gdy skład sądu uległ zmianie, chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej”.

Pierwsza i zasadnicza wątpliwość powstaje przy zestawieniu treści tego przepisu z przepisami art. 347 § 2 i art. 348 § 2 k.p.k. Paragraf 2 art. 347 limituje termin przerwy na 21 dni, a art. 348 § 2 zd. ost. brzmi: „W razie przekroczenia terminu przerwy rozprawę uważa się za odroczoną.”

Z zacytowanych dwu przepisów wynika wyraźna wola ustawodawcy utrzymania w pełni i realizacji zasady ciągłości i koncentracji procesu karnego. Przepis § 2 art. 348 nie może być rozumiany inaczej niż jako rygor, który ustawodawca wprowadza w stosunku do sądu za przekroczenie terminu przerwy. Tymczasem wynikające z przepisu § 2 art. 350 prawo sądu do kontynuowania również rozprawy odroczonej niweczy wszelkie znaczenie praktyczne wprowadzonego przez ustawodawcę rygoru. Różnica między przerwą a odroczeniem rozprawy zaciera się, jeżeli nie znika w zupełności.

Zestawienie art. 347 i 348 k.p.k. z przepisem § 2 art. 350 k.p.k. nieuchronnie prowadzi do wniosku, że zagadnienie przerwy i odroczenia rozprawy nie zostało rozwiązane w sposób konsekwentny. Albo więc należało znieść instytucję przerwy, albo też pozostawić — w razie odroczenia rozprawy — bezwzględny obowiązek prowadzenia rozpraw od początku. Pewnym kompromisowym wyjściem byłoby również, gdyby zdanie ostatnie art. 350 § 2 k.p.k.: „(...) chyba że sąd za zgodą stron postanowi inaczej” odnosiło się do całego przepisu tego paragrafu, tak żeby zgody stron wymagało każde kontynuowanie odroczonej rozprawy, a nie tylko wtedy, „gdy skład sądu uległ zmianie.”

Tak się jednak nie stało. „Rozprawę odroczoną prowadzi się w nowym terminie od początku, gdy sąd uzna to za konieczne.” Z powyższej redakcji wynika, że sąd zobowiązany jest do wydania postanowienia tylko wtedy, gdy uzna je za konieczne prowadzenie rozprawy od początku. Z redakcji przepisu nie wynika obowiązek sądu wydania jakiegokolwiek postanowienia, jeżeli prowadzi rozprawę w dalszym ciągu. Jeżeli zaś sąd nie jest obowiązany wydać postanowienia, to nie jest też obowiązany udzielać w tym względzie głosu stronom. Wynikałoby z tego, że rozprawa odroczonej może być prowadzona w dalszym ciągu nie tylko bez zgody stron, ale nawet bez ich wysłuchania.

Oczywista, w tych warunkach trudno jest też mówić o skutecznej kontroli rewizyjnej nad tym zagadnieniem. Niezwykle trudno będzie skonstruować zarzut rewizyjny w związku z prowadzeniem odroczonej rozprawy w dalszym ciągu. Na pewno nie będzie można zarzucić obrazy art. 350 § 2 k.p.k., ponieważ przepis ten z adnych obowiązków sądu w razie prowadzenia odroczonej rozprawy w dalszym ciągu nie precyzuje. Tym samym więc nie będzie można zarzucić ich naruszenia.

Czy istnieje możliwość zaradzenia niezbyt fortunnej redakcji przepisu § 2 art. 350 k.p.k.? Oczywiście samego uprawnienia sądu do prowadzenia odroczonej rozprawy w dalszym ciągu żadna wykładnia wzruszyć nie może, natomiast wydaje się celowe, żeby przy stosowaniu § 2 art. 350 k.p.k. odejść od wykładni literalnej, natomiast oprzeć się na wykładni logicznej, na zasadach bezpośredniości, ciągłości i koncentracji procesu karnego (które to zasady nowy kodeks postępowania karnego przyjmuje, dając temu wyraz w szeregu przepisów, chociażby np. w przepisach art. 347 i 348 k.p.k.) i postulować, żeby sąd, który ma zamiar prowadzić rozprawę odroczoną w dalszym ciągu, udzielał w tym względzie głosu stronom, wydawał postanowienie i był obowiązany rozstrzygnięcie swoje — szczególnie przy sprzeciwie którejś ze stron — należycie uzasadnić, umożliwiając w ten sposób kontrolę rewizyjną swego stanowiska.

Proponowana wykładnia § 2 art. 350 k.p.k. w znacznej mierze ograniczyłaby dowolność decyzji w tej mierze, zabezpieczałaby prawa stron oraz stwarzała możliwość kontroli rewizyjnej.

d) Zarówno art. 348 dotyczący przerwy, jak i art. 350 § 2 k.p.k. dotyczą odroczenia zawierają jednobrzmiące uregulowanie zmiany składu sądu: w wypadku takim rozprawę prowadzi się od początku, „chyba że sąd za zgodą stron postawi inaczej”.

Skoro ustawodawca uzależnia prowadzenie rozprawy w dalszym ciągu od zgody stron, to należy uznać, że interesy stron zostały dostatecznie zabezpieczone. Niemniej jednak należy pamiętać, że bez względu na zgodę stron przepis ten stanowi poważny wyłom w zasadzie bezpośredniości, orzekać bowiem będzie sędzia czy sędziowie, którzy nie uczestniczyli w całości przewodu sądowego, opierać się zaś będą nie na wrażeniach bezpośrednich, lecz na materiale odczytanym.

Oczywiście, nie należy przewidywać, żeby stosowanie tych przepisów w praktyce poszło tak daleko, iż byłyby one stosowane również w wypadkach, gdy uległ zmianie cały skład sądu bądź przewodniczący rozprawy. Zresztą jest tu zawsze kłapa bezpieczeństwa w postaci zgody stron.

Może jednak byłoby pożądanym wprowadzić co do „zmiany składu sądu” pewne ograniczenia w tekście ustawy. Skoro jednak tak się nie stało, to znowu nadarza się okazja dla ograniczającej wykładni dla komentatorów i orzecznictwa. Wydaje się,

że przepis ten powinien być stosowany nader ostrożnie, szczególnie gdy oskarżony występuje bez obrońcy i może się nie orientować w wadze wyrażanej przez siebie zgody.

a) Dalszym wyrazem tendencji do uproszczenia postępowania i pozbawienia go zbędnego balastu jest przepis § 2 art. 391 k.p.k., który głosi: „W wypadku przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sąd orzekający w pierwszej instancji, przeprowadzając postępowanie w zakresie dowodów, które nie miały wpływu na uchylenie wyroku, może poprzestać na ich ujawnieniu.”

Przepis ten nie tylko nie budzi żadnych zastrzeżeń, ale jest niewątpliwie celowy. Wszyscy widzieliśmy i widzimy, jak przy ponownym rozpoznaniu sprawy ściga się ludzi z całej Polski i traci cenne godziny (jeśli nawet nie całe dni procesowe) po to jedynie, żeby uzyskać znany już i przez nikogo nie kwestionowany materiał dowodowy, nie mający żadnego wpływu na rozstrzygnięcie zagadnień przekazanych do ponownego rozpoznania.

Jedno tylko nasuwa się tu zastrzeżenie: przepis ten nie może mieć zastosowania w wypadkach uchylenia wyroku z przyczyn wymienionych w art. 388 k.p.k. Nowy kodeks postępowania karnego nie wyodrębnia instytucji nieważności orzeczeń. Przyczyny nieważności orzeczeń wymienione w art. 11 i 12 d.k.p.k. stanowią obecnie bezwzględne przyczyny uchylenia wyroku wymienione w art. 388 pkt 7 i 8 k.p.k. bądź też, po prawomocności wyroku, stanowią podstawę wznowienia postępowania w myśl art. 474 § 2 k.p.k. Skoro art. 474 § 2 k.p.k. stanowi, że powstanie któregośkolwiek z naruszeń wymienionych w art. 388 k.p.k. powoduje wznowienie postępowania nawet po prawomocności wyroku, to tym samym należy uznać, iż nie tylko orzeczenie, ale również całe postępowanie jest w tych wypadkach dotknięte *sui generis* nieważnością i dlatego cały przewód sądowy powinien być ponownie przeprowadzony (może tylko z wyjątkiem wypadków istnienia uchybień przewidzianych w art. 388 pkt 3 i 5).

Należy sądzić, że komentarze i orzecznictwo zapewnią „ukształtowanie” procesu karnego zgodnie z celami „przepisów niniejszego kodeksu”, które ustawodawca tak trafnie sprecyzował w art. 2 k.p.k.:

„Przepisy niniejszego kodeksu mają na celu takie ukształtowanie postępowania karnego, aby:

1. sprawca przestępstwa został wykryty i pociągnięty do odpowiedzialności karnej, a osoba niewinna nie poniosła tej odpowiedzialności,
2. podstawę wszelkich rozstrzygnięć stanowiły ustalenia faktyczne odpowiadające prawdzie,
3. przez trafne zastosowanie środków przewidzianych w prawie karnym oraz ujawnienie okoliczności sprzyjających popełnieniu przestępstwa osiągnięte zostały zadania postępowania karnego nie tylko w zwalczaniu przestępstw, lecz również w zapobieganiu im oraz w umacnianiu poszanowania prawa i zasad współżycia społecznego.”